



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1924)

100. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 29 sierpnia 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu RP
V kadencji.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 35)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Grzegorz Matuszak)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Serdecznie państwa witam, z prawdziwym wzruszeniem, rozpoczynamy bowiem ostatnie w tej kadencji, setne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu i pozwolę sobie otworzyć oficjalnie to posiedzenie.

Porządek obrad, proszę państwa, jest państwu znany. Mamy przyjąć sprawozdanie z działalności Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej piątej kadencji.

Witam pana ministra Ryszarda Sławińskiego, mojego poprzednika i szefa naszej komisji przez prawie trzy czwarte, a nawet więcej niż przez trzy czwarte kadencji.

Proszę państwa, chciałbym przypomnieć na początek, że drugi punkt to sprawy różne, które pozwolę sobie krótko przedstawić. Jeśli państwo zechcą także zabrać głos także w tych sprawach, to oczywiście bardzo proszę. Ale na początku chciałbym przypomnieć pewną kwestię organizacyjną. Ponieważ na ostatnim, dziewięćdziesiątym dziewiątym posiedzeniu, jak państwo pamiętają, uzgodniliśmy przy powszechnej zgodzie, że zakończymy nasze spotkania przy jakimś kieliszku wina, przy jakiejś kawie, ewentualnie słodyczach, ale że we wnętrzach skądinąd godnych Senatu, lecz nieco urzędowych i administracyjnych, to oczywiście nie będzie zrećcznie, więc proponuję, abyśmy zaraz po zakończeniu przeszli, tak jak się umawialiśmy, do restauracji Ambasador w Alejach Ujazdowskich, tam czeka na nas salka. Umawialiśmy się, że będzie zrzutka. A więc ja poproszę panią Majkę, żeby zechciała zebrać na tacę. Bardzo proszę. Jest to, jak ustalaliśmy wtedy, kwota 50 zł, oczywiście jeżeli ktoś z państwa chciałby dać mniej albo więcej to jest to...

(Senator Krystyna Doktorowicz: My niestety nie możemy pójść. Bardzo jest nam przykro, że omija nas coś tak miłego.)

(Senator Krystyna Bochenek: Ja muszę jechać do Częstochowy.)

To chociaż na piętnaście minut. My tam nie będziemy strasznie długo balować, bo mamy jeszcze potem posiedzenie klubu... Oczywiście ci z państwa, którzy zechcą jeszcze pobyc w Ambasadorze, będą mogli tam pobyc. No, ale chociaż na kwadrans.

(Senator Krystyna Doktorowicz: Niestety, ja mam spotkanie, właściwie już czeka na mnie ktoś ważny, tak że bardzo, bardzo przepraszam.)

W takim razie, proszę państwa, zaczynamy: punkt pierwszy.

Państwo zapewne zechcieli zobaczyć to sprawozdanie? Poszczególne części sprawozdania oddają oczekiwania Kancelarii Senatu, że powinny tam się znaleźć te poszczególne punkty i do tego są oczywiście załączniki...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Poczekaj, poczekaj. Jeszcze chwileczkę, bo to należy do spraw różnych.

(*Głos z sali: Przepraszam.*)

Proszę państwa, czy mają państwo jakieś uwagi, propozycje, poprawki?

Wiem, że pani Maria Szyszkowska, pani senator...

(*Senator Kazimierz Kutz: Zawsze ma.*)

No, ale bardzo proszę, słuchamy. Oczywiście uzupełnimy projekt i wtedy podpisy zostaną złożone, nie musimy jeszcze w tym tygodniu tego tekstu oddawać.

Bardzo proszę.

Senator Maria Szyszkowska:

Mówię z wielkim lękiem, ponieważ pan marszałek Kutz... słowa pana marszałka zabrzmiały jak oskarżenie.

Otóż mam uwagi do stron 5, 6 i 7. Zaczniemy od strony 5.

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Raz, dwa, trzy. Od piątej.*)

Od piątej. Otóż na stronie 5, pod sam koniec punktu oznaczonego rzymską piątką, jest napisane w nawiasie „inicjatywa Jana Szafranca”. Ja proponuję, żeby to skreślić, nie dlatego, że nie ma w tej chwili Jana Szafranca, którego bardzo lubię, ale z tego powodu, że przy innych punktach nie podano, kto jest inicjatorem.

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Dobrze.*)

To jest jedyne uzasadnienie.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Już sobie zapisuję: skreślić Jana Szafranca ze strony 5. Dobrze.

Bardzo proszę.

Senator Maria Szyszkowska:

Strona 6, pkt 8.

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Tak.*)

Otóż mam tutaj... Myślę, że nie byłoby dobrze, ażeby oceniać tych partnerów, bo ja nie wiem, czy rzeczywiście Dąbrowski był rzeczowym partnerem. Ja osobiście występowałam do tego ministra w wielu sprawach bardzo istotnych grup społecznych, nigdy nie zechciał się ku temu przychylić. Ja bym proponowała, ażeby zdanie drugie, które zaczyna się od „reczowym i otwartym partnerem”, brzmiało: „partnerem komisji było Ministerstwo Kultury oraz Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jak również Telewizja Polska SA”.

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Proszę państwa, ja może... A, przepraszam.*)

I jeżeli można, już od razu druga uwaga. Ze sformułowania: jako dobre należy ocenić rozmaite współprace, ja bym wyrzuciła „dobre”. Komisja Kultury i Środków Przekazu współpracowała także z... Proponowałabym, żeby nie oceniać, bo ja nie wiem, czy akurat współpraca z panią Waniek i z Waldemarem Dąbrowskim, i Janem Dworakiem była aż tak dobra.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Czy mógłbym wobec tego...

(*Senator Maria Szyszkowska: Przepraszam. Dziękuję.*)

Proszę państwa, dlaczego? Ponieważ chciałbym podkreślić, że współpraca z telewizją, zwłaszcza z Janem Dworakiem, układała się, proponuję: „poprawnie, ale bez znaczących rezultatów”. Jest to, można powiedzieć, najłagodniejsza, ale pewna forma oceny.

(Senator Kazimierz Kutz: Tak. To już z góry było wiadomo.)

Myszę jednak, że i z panią Odorowicz, i z panem Klimczakiem, no może mniej z samym Waldemarem Dąbrowskim, który jak duch nad wodami unosi się... Ale „rzeczowym i otwartym” to chyba nie jest szczególnie panegiryczna ocena i dlatego pozostawiam tę sprawę do dyskusji. I teraz tak: czy rozmaite formy współpracy należy ocenić jako dobre? Myszę, że jeżeli ktoś tam zajrzy z władz samorządowych Bydgoszczy czy Konina, Torunia czy Zamościa, czy z innych instytucji, to chyba oceniamy... Do państwa uznania pozostawiam, czy zachować tę bardzo delikatną formułę, że rozmaite formy współpracy należy ocenić jako dobre, a wymienionych jest dwadzieścia instytucji, w tym niektóre in gremio, wymieniane są bowiem na przykład muzea narodowe czy samorządy w kilku miastach.

A więc bardzo proszę, podyskutujmy.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja popieram pańską opinię o nieco innej relacji z Ministerstwem Kultury.

(Głos z sali: Panie Marszałku, proszę włączyć mikrofon.)

Pragnę zwrócić uwagę, że jednak udało nam się, głównie w okresie walki o budżet, nie dopuścić do tego, żeby, że tak powiem, ten budżet został naruszony, co doprowadziłoby moim zdaniem właśnie takiej normalnej... I ja się zgadzam, zwłaszcza po tym... Mówię tu tendencyjnie, jako człowiek związany z kinematografią, że my, czyli komisja, również zachowaliśmy się wzorowo wobec tej bardzo trudnej ustawy.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Ale mieliśmy też rzeczywiście pomoc ze strony pani Odorowicz.)

Jak najbardziej.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Rzeczą. Taką dobrą.)

To była jedna z najbardziej kompetentnych przedstawicielek rządu.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Jeszcze zobaczymy, co z tą ustawą będzie. Zobaczymy jeszcze.)

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: My nie oceniamy tego, co z ustawą...)

Tak, to w tej chwili nie ma znaczenia. Na razie jest ustawa, to jest fakt, instytut już „wszedł w życie” i już działa.

Tak że ja zgadzam się z oceną, że akurat w obrębie naszych kompetencji, w promieniu naszej działalności, z Ministerstwem Kultury wiele rzeczy udało się zrobić. Nie tylko oficjalnie, ale również poza komisją.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję.

Czy są inne uwagi ze strony pań i panów senatorów?

Pan senator Piesiewicz.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Mnie się wydaje... Zgadzam się z panią senator Szyszkowską, że polityka prowadzona przez panów Kwiatkowskiego i Dworaka, i Dąbrowskiego jest polityką budowania

kultury elitarystycznej, budowania centrów dyspozycyjnych do rozdawania pieniędzy. Nie udało się niestety komisji kultury wejść w tego rodzaju debatę i dyskusję z takimi ośrodkami, jak Ministerstwo Kultury i telewizja publiczna, i wczoraj, i dzisiaj to jest... żeby to były rzeczywiście miejsca, że się tak wyrażę – co mówił wielokrotnie pan marszałek Kutz – oddania władzy społeczeństwu, a nie elitom oraz różnym gościom i grupom nacisku. Ja nie widzę żadnego postępu w kontekście miast powiatowych, gmin, jeżeli chodzi o kulturę, szkół artystycznych, ośrodków promieniowania, tego najniższego.

A jeśli chodzi o ustawę o kinematografii, ja oczywiście całkowicie popieram tezę, że kinematografia musi być wspierana finansowo. Zbudowano jednak pewną strukturę elitarystyczną, która raczej będzie kino dołowała, będzie tworzyła elitę filmową, a nie polskie kino. Chcę to powiedzieć, żeby to było do końca jasne. Ja nie byłem przeciwko tej ustawie, ponieważ trudno być przeciwko ustawie, która chce uratować polskie kino. Ale to jest zła ustawa, która będzie atakowana i wykreuje znowu książęta kinematografii, którzy będą mówili, kto jest dobry, kto jest zły, komu dać pieniądze, a komu pieniędzy nie dać.

Oczywiście bardzo się cieszę z tego, że budżet na kulturę w przyszłym roku będzie większy niż poprzednio. Cieszę się. Ale uważam, że to, co się działo w tej kadencji, to było tworzenie przez ministerstwo elit, znowu odbudowanie elit czy czegoś w rodzaju komitetu wydziału kultury w komitecie centralnym partii.

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam bardzo. Wydaje mi się, że tak to wygląda, co nie znaczy, że per saldo jest lepiej, niż było, ponieważ pieniędzy jest więcej i więcej jest możliwości rozdysonowania tych pieniędzy, czyli w jakimś sensie to wspomóżę.

Ale czy to wszystko jest rozłożone tak, jak ja bym to widział, czyli konkretnie w ten sposób, że daje to szansę zejścia na dół, żeby ta kultura, to wszystko od dołu się zaczęło... Nie. Uważam, że nie. Nie udało się tego załatwić, zarówno w kontekście telewizji publicznej, jak w kontekście Ministerstwa Kultury itd., itd.

(Głos z sali: Czyli?)

Ja będę głosował przeciwko tej uchwale.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Z tym że chciałbym przypomnieć, że my dyskutujemy o sprawozdaniu.

Bardzo proszę, Panie Marszałku.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja nie zgadzam się z moim przedmówcą. Dlatego że – wręcz przeciwnie – to była pierwsza kadencja, proszę zwrócić uwagę, kiedy została dokonana niesłuchanie ważna rzecz, jeśli chodzi właśnie o finansowanie kultury, gdziekolwiek by ona była potrzebna. Odwołujemy się tam do tego, co teren czy obywatele zorganizowani w różnych społecznościach, organizacjach projektują, co chcą realizować. Specjalnie na użytek tego, o czym mówił pan Piesiewicz, zostały zunifikowane wszystkie źródła finansowania, bo było przecież tak, że jak dawał minister, to nie mógł dać samorząd itd. W tej chwili każdą inwestycję można ruszyć w ramach naszego systemu prawnofinansowego, może dokładać do tego pieniędzy miejski, rządowy i lokalny.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Pieniądze mogą być łączone.)

Nie później niż 10, 15 września na przykład zostanie otwarty w Katowicach pierwszy wspólny kino-klub. A ministerstwo chce budować takich dwieście – tam, gdzie zaistnieje potrzeba społeczna i będzie organizacja społeczna, która będzie umiała to stworzyć. I na każdym takim budynku – zacznie to się w Katowicach – będzie widniała tabliczka. A jednocześnie to są odbudowane zabytki, to są bardzo duże pieniądze, bardzo kosztowne inwestycje, które mają konkurować z kinami nowoczesnymi. I tam będzie umieszczona tabliczka, że ten kinoteatr, bo to jest uniwersalny budynek z restauracjami, został wybudowany dzięki funduszom europejskim, ministerialnym i lokalnym.

Myślę, że w ostatniej kadencji, za ministra... stało się właśnie to, że pieniądze nareszcie były dawane w sposób udokumentowany na instytucje pozarządowe, i w związku z tym one są dawane i będą dawane tam, gdzie, jak powiadam, społeczeństwo jest gotowe sobie z tym poradzić i jakby chce tego.

W tym sensie ta kadencja bardzo się różni od innych i właśnie w sposób właściwy kieruje pieniądze tam, gdzie istnieje potrzeba natury czysto społecznej.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Krystyna Bochenek...

Senator Krystyna Bochenek:

Panie i Panowie Senatorowie! Panie Przewodniczący!

Ja nie bardzo wiem w tej chwili, o czym my dyskutujemy. Czy o całości kształcie pracy komisji, czy o tym zapisie, który, jak podkreśliła pani senator Maria Szyszkowska, nie powinien jej zdaniem być. Sprecyzujmy teraz po prostu, do czego prowadzi ta rozmowa: czy do zastanawiania się nad naszymi relacjami z odpowiednimi instytucjami, czy nad konkretnym zdaniem, które jest zawarte w tym liście, czy w tym naszym testamencie.

(Senator Kazimierz Kutz: Ale przecież mówimy o ocenie współpracy. To też jest konkretne.)

No tak, ale chodzi o to, czy ma tam być nazwisko, jak rozumiem. Czy mamy podkreślać...

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Uwaga jest słuszna.)

To proszę nam przeczytać, bo my nie mamy przed sobą tekstu, mówiąc krótko.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dobrze. Już mówię. Zakwestionowane przez panią senator stwierdzenie – to jest w dziale „instytucje współpracujące z komisją” – jest następujące: „Rzeczowym i otwartym partnerem komisji było Ministerstwo Kultury, zwłaszcza w okresie, kiedy resortem kierowali Waldemar Dąbrowski, Agnieszka Odorowicz i Maciej Klimczak, i z uznaniem należy także odnotować współpracę z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, której przewodniczyła Danuta Waniek.” To „rzeczowym i otwartym” zostało, jak rozumiem, zakwestionowane, a potem, jeśli chodzi o telewizję...

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Może „rzeczowe” zostawić.)

Proszę bardzo.

(Głos z sali: A nie można także pozbawić się nazwisk, bo Mikliński też jest...)

Senator Krystyna Bochenek:

Czy są tam jeszcze, Panie Przewodniczący, jakieś inne nazwiska? Bo nie mamy przed sobą tekstu. Czy wymieniamy inne instytucje, inne nazwiska? Bo prezesa telewizji...

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Nie, dalej już nazwisk nie ma. A w przypadku telewizji jest: „współpraca z Telewizją Polską SA, zwłaszcza w okresie, kiedy kierował jej zarządem Jan Dworak, układała się poprawnie, ale bez znaczących rezultatów oczekiwanych przez komisję”. To są te wszystkie elementy ocenne. Jeśli państwo uważają, że trzeba coś usunąć, proszę bardzo. To jest sprawozdanie z naszej działalności.

(*Senator Kazimierz Kutz:* Chodzi o ten jeden przymiotnik, Pani Profesor, tak?)

Senator Maria Szyszkowska:

Tak, o przymiotnik. Uważam też, że nazwiska są zupełnie niepotrzebne. Tak samo kwestionuję sformułowanie, że z uznaniem należy ocenić współpracę z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji.

(*Senator Kazimierz Kutz:* Zgadzam się chyba ze wszystkim, co pani powiedziała.)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dobrze. Rozumiem.

(*Senator Maria Szyszkowska:* Jeśli można jeszcze...)

Rozumiem, że teraz ma być tak: „partnerem komisji było Ministerstwo Kultury oraz Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji”. I koniec, tak?

(*Głos z sali:* Tak.)

O telewizji wspominamy, że stosunkowo najgorzej nam się współpracowało, czy też państwo uważają, że...

(*Senator Krzysztof Piesiewicz:* Jak brzmi to zdanie?)

„Współpraca z Telewizją Polską SA, zwłaszcza w okresie, kiedy kierował jej zarządem Jan Dworak, układała się poprawnie, ale bez znaczących rezultatów oczekiwanych przez komisję.”

(*Głos z sali:* Poprawnie.)

(*Głos z sali:* Konsekwentnie skreślamy.)

(*Senator Krystyna Bochenek:* Skreślamy konsekwentnie nazwisko Dworaka, tak jak było...)

(*Głos z sali:* Wszystkie nazwiska skreślamy.)

Dobrze. Czyli wobec tego wyrzucamy tylko nazwiska.

(*Głos z sali:* Nie, nie, tylko „poprawnie”.)

(*Głos z sali:* „Poprawnie” zostawiamy.)

Senator Kazimierz Kutz:

Obydwie instytucje w gruncie rzeczy traktowały nas niepoważnie, w każdym razie nie jak partnerów, tylko przychodzili, bajki opowiadali, nabierali wody w usta. Robili jedynie wszystko, żeby się nie kłócić na naszych oczach, co nie zawsze się udawało.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Ja w ogóle odnoszę wrażenie, że ta kadencja, szczególnie w ostatnim roku, była kompletnie sparaliżowana populizmem w różne strony. I nie tworzą poprawnych ustaw, tylko to było tworzone pod kogoś, protesty gazetowe, takie, śmaki. Zamiast pracować nad czymś, co byłoby na dziesięć lat, to była praca na jeden rok, i to się wszystko rozwali.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Proszę państwa, proponuję wobec tego tak: ja przyjmuję państwa uwagi, wyrzucamy nazwiska, redukujemy wszelkie elementy ocenne. A państwo zechcą przed posiedzeniem w przyszłym tygodniu po prostu do tego zajrzeć, już nie będziemy ponownie dyskutować, zobaczyć, czy to jest satysfakcjonujące i...

(Głos z sali: Czy się sprawdziło.)

(Senator Kazimierz Kutz: Zwłaszcza że nie wiadomo, czy ktoś w ogóle to przeczyta, wie pan, w tej przyszłej komisji.)

(Senator Irena Kurzępa: Nie, ja czytałam dziś rano dokładnie.)

(Głos z sali: Ale w przyszłej komisji.)

W przyszłej komisji.

Przepraszam, pani senator Szyszkowska miała chyba jeszcze jedną uwagę, tak?

Senator Maria Szyszkowska:

To znaczy ja bym wolała sformułować to jeszcze inaczej, mówię o tej samej stronie: zamiast jako „dobre należy ocenić”, może „konstruktywnie”, nie wiem, jakiś inny przymiotnik...

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Nie, dobrze, bez tego...)

Bez „dobre”. Mówiłam też, że mam uwagę na stronie 7 i 8. Na stronie 7 punkt oznaczony rzymską dziewiątką, drugi wiersz – sprawa językowa: uczestniczyło „kilku senatorów”, nie „kilkoro”. No, nie ulegajmy naciskom feministek, naprawdę uważam, że powinno być „kilku” zamiast „kilkoro”.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Dobrze.)

Nie „kilkoro senatorów”, tylko „kilku senatorów”. Po polsku jest „kilku senatorów”, a nie „kilkoro”. To feministki wszędzie chcą jakichś żeńskich...

(Głos z sali: Form.)

Poza tym w trzecim wierszu od dołu proponuję zamiast „jest inna inicjatywa komisji” dać „jest też inicjatywa komisji”, bo ta „inna” raptem mi przeszkadza. Nie umiem tego uzasadnić. Sprawa czysto językowa. Trzeci wiersz od dołu.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Powiedzmy „także”.)

„Także”. I mam pytanie. Tu jest wymieniony Związek Literatów Polskich, w porządku, ale czy nie było współpracy z ZPP?

(Głos z sali: Była.)

Właśnie, to trzeba by wymienić związek pisarzy...

(Głos z sali: Ze stowarzyszeniem...)

Stowarzyszenie czy związek?

(Głos z sali: Jest Związek Literatów Polskich.)

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich.)

Nie, chodzi o Związek Pisarzy Polskich.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Czy nie lepiej powiedzieć, że chodzi o środowiska literackie?)

Oczywiście, no naturalnie. Oczywiście, ze środowiskiem...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Głos z sali*: Ze środowiskiem literackim.)

Tak, oczywiście.

(*Głos z sali*: Oligarchia.)

(*Głos z sali*: Jeszcze było o tym Janku. Ta inicjatywa... czyja inicjatywa.)

(*Głos z sali*: Janka Szafrąca.)

A to już zostało...

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak*: Nie, na to jest już zgoda. Tego nie ma.)

I ostatnia moja uwaga. Pkt 10, trzeci wiersz. Proponuję to sformułować po polsku, czyli zamiast „opcji poglądów”, napisać: „różniących ich światopoglądów i poglądów politycznych”.

(*Głos z sali*: Światopoglądów i poglądów to będzie trochę...)

Aha, no tak.

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak*: To będzie trochę gorzej niż z tymi opcjami.)

I stanowisk politycznych.

(*Głos z sali*: Ale opcje to też...)

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak*: A dlaczego nie „opcja”?)

Dlatego że bez żadnego powodu mamy język zachwaszczony nowymi słowami obcymi.

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak*: To nie jest nowe słowo. To jest stare łacińskie słowo, które...)

Tak, ale w Polsce było do niedawna nieużywane.

(*Głos z sali*: Angielskie *option*.)

(*Senator Kazimierz Kutz*: Pani ma fantastyczne zdolności korektorskie.)

Pracowałam w PWN, zgadza się. A poza tym redaguję wiele książek zbiorowych, już chyba ze czterdzieści się zebrało.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dobrze: „i stanowisk politycznych”.

(*Senator Maria Szyszkowska*: Tak, „stanowisk politycznych”.)

Czy państwo senatorowie mają inne uwagi?

Pan senator Litwiniec, bardzo proszę.

Senator Bogusław Litwiniec:

Panowie Przewodniczący!

(*Głos z sali*: Pan się podłączy, Panie Senatorze.)

Panowie Przewodniczący! Koleżanki i Koledzy!

Chciałbym wnieść do tekstu tylko jedną prośbę, iżby wśród związków artystycznych nie zapomnieć o Związku Polskich Artystów Plastyków.

(*Głos z sali*: Czy można dalszy ciąg przenieść do Ambasadora, Panie Przewodniczący?)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

To będzie nawet bardzo wskazane. Tak więc dobrze. Ale rozumiem, że ZPAP, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, tak? Ono się dokładnie nazywa SPP?

(*Głos z sali: A nie lepiej: „środowisko literackie”?*)

(*Głos z sali: Nie.*)

Nie, instytucje to co innego.

(*Głos z sali: Instytucji to nie...*)

SPP.

Senator Bogusław Litwiniec:

Za pieniądze tego stowarzyszenia, powtarzam, zorganizowaliśmy tu w Senacie dwie przyzwoite wystawy.

(*Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Ryszard Sławiński: Nie, działaliśmy, współpracowaliśmy z konkretnymi organizacjami i strukturami.*)

(*Głos z sali: Ale to trzeba powiedzieć.*)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Już nie oceniamy, tylko wymieniamy.

(*Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Ryszard Sławiński: Ale jedne współpracują radośnie, drugie mówią, że nie mogą, i na tym polega ta ocenność. Jedni chcą, drudzy mówią, że nie mogą.*)

Szanowni Państwo Senatorowie!

(*Senator Bogusław Litwiniec: Ale ja jeszcze nie skończyłem.*)

A, przepraszam. Proszę.

Senator Bogusław Litwiniec:

Jeśli mogę prosić o chwilę uwagi...

(*Senator Kazimierz Kutz: Ostatnie przemówienie może.*)

Ostatnie wygłoszę w sprawach różnych.

Ja sądzę, że my powinniśmy dyskutować konkretnie na temat form i ewentualnej skuteczności podejmowanych inicjatyw i reakcji resortu tego czy innego, a przestać w ogóle rozmawiać o szerokim zagadnieniu skuteczności polskiej polityki w zakresie kultury. Gdybyśmy rozpoczęli taką rozmowę, to ja bym musiał odtworzyć sobie w pamięci półtoraroczną pracę ze zmarłym tragicznie moim kolegą z Krakowa, który doprowadził do niezwyklej oferty dla polskiej polityki kulturalnej, a z tej niezwyklej eukarty nic prawie nie zostało zrealizowane. I to niekiedy chodzi o bardzo konkretne wypadki, jak liczba proponowanych ustaw dotyczących kultury, szczęśliwie, że stało się coś przynajmniej w zakresie filmu, czy po prostu instytucji kultury i tego najogólniej... Chcę powiedzieć, że państwo, jakie budujemy, nie może być państwem tylko ekonomii i socjału.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

To są bardzo trafne uwagi moim zdaniem, tylko że trudno je ująć w sprawozdaniu z działalności komisji. Dlatego proszę łaskawie przyjąć moje zapewnienie, że ja

wniose te wszystkie poprawki, które zostały zgłoszone, a gdyby państwo chcieli sprawdzić, to w poniedziałek w przyszłym tygodniu będzie można zobaczyć, że obietnicy dotrzymałem.

Pozwolę sobie przejść, proszę państwa, do punktu drugiego porządku obrad.

Pozwolą państwo... Może ja to na stojąco powiem. Bardzo serdecznie chciałbym państwu podziękować za współpracę, za całą kadencję, pozwoliłem sobie to skromnie zawrzeć na piśmie, ale chciałbym także prosić państwa o przyjęcie pewnego drobiazgu, który popełniłem. A mianowicie w trakcie kadencji wrobiłem w Internecie pewne zapiski. Zredagowałem, dokonałem wyboru, zrobiłem książeczkę, własnym sumptem wydałem. To jest oczywiście jakiś pewnie skrzywiony, subiektywny punkt widzenia, ale być może państwo zechcą porównać swoje wspomnienia z kadencji z tym, co mnie się udało zauważyć, i proszę łaskawie taką książeczkę z tymi podziękowaniami przyjąć.

Panie Marszałku...

Senator Kazimierz Kutz:

Ja bym proponował, żeby pan taką jedną swoją książeczkę dołączył dla przyszłego przewodniczącego komisji, bo ona może być równie ważna... Sprawozdanie może być rzeczą o wiele wartościowszą niż...

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Panie Ministrze, drogi mój poprzedniku!

(Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Ryszard Stawiński: Dziękuję ci bardzo, druhu, dziękuję.)

I teraz może ja poproszę, aby pani Majka zechciała... Dla pani Krystyny Doktorowicz może...

(Senator Kazimierz Kutz: A czy pani Doktorowicz już uciekła?)

A, przepraszam, pani Bochenek, tak jest, już.

(Senator Kazimierz Kutz: Dlaczego?)

(Głos z sali: Gdyż z ważną osobą ma się spotkać.)

Proszę bardzo.

Panowie już z tej strony albo tu...

(Głos z sali: Jest pani Szyszkowska.)

Bardzo proszę o przyjęcie tego prezentu, bardzo proszę.

Aha, jeszcze Boguś. Boguś, wszystkiego najlepszego, bądź wyrozumiały przy lekturze.

(Senator Bogusław Litwiniec: Zapadnę w lekturę, bo lubię czytać.)

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Czy ja też mogę parę słów powiedzieć?)

Proszę bardzo, teraz jest część poświęcona sprawom różnym, więc mogą państwo...

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Ja chcę podziękować pierwszemu przewodniczącemu i drugiemu przewodniczącemu. Jestem w Senacie już którąś kadencję i muszę powiedzieć, że być może w tej kadencji niezbyt się udzielałem w pracy z różnych przyczyn. Ale muszę powiedzieć, że

była to dobra komisja. I chcę podkreślić jedną rzecz, że chociaż ten Senat był w 75% zdominowany przez jedną formację, to w tej komisji ja nie odczuwałem w sposób ewidentny tego silnego politycznego...

(*Głos z sali: Presji.*)

...no, pewnego zachwiania balansu zdroworozsądkowego i roztropności. Ta komisja działała tak, jak komisja kultury powinna funkcjonować: były różne punkty widzenia, a mimo wszystko dochodzono do pewnych rozwiązań, które wspólnie uznawano za dobre, co nie znaczy, że udało się je realizować. I za to panom przewodniczącym bardzo dziękuję. Dziękuję bardzo.

Senator Bogusław Litwiniec:

Domyślcie się państwo, że moje słowa dotyczą faktu, że nie będę więcej próbował wpływać na politykę państwa polskiego poprzez formalny tytuł parlamentarzysty. W związku z tym chciałbym ogromnie podziękować kolegom przewodniczącym, koleżankom i kolegom – w jakiś sposób skraca moją wypowiedź to, co powiedział przed chwilą senator Piesiewicz – za pewną przygodę pozytywną, tak bym to określił, w uprawianiu pluralizmu, uprawianiu pewnej, pozwolę sobie uszczypliwie może to nazwać, politycznej poprawności, tam gdzie nie powinno się sięgać do tego pojęcia, czyli zwłaszcza w sferze kultury, ducha. Polityczna poprawność, jeśli u nas istniała, to na tyle rzadko, żeby nie zakłócać naszej spontaniczności, szczerości i głębokiego sięgania do własnej kulturowej uczciwości. Bardzo za to dziękuję. Dobrze się po prostu wśród was, Przyjaciele, czułem.

Chciałbym jednocześnie poinformować, że w jakiś sposób liczę – tu zwracam się do wszystkich z nadzieją, że jeśli będą startować i znajdą się w gronie wybranych do przyszłego parlamentu – że komisja kultury rozstrzygnie problem, który wielokrotnie poruszałem podczas dwóch kadencji, to znaczy problem nazwy, za którym kryje się głęboka treść, iżby komisja kultury nie była skojarzona tylko z technologią, jeśli chodzi o media, ale także z problemem komunikacji międzyludzkiej. I w tym zakresie życzę, żeby wszystkim, którzy wejdą do następnej kadencji, te próby się udały.

Na koniec chcę powiedzieć, że nie wycofuję się z życia kulturowego, nie zmieniam się wyłącznie w dokumentalistę pamiętnikowego, ale podejmuję ciąg dalszy mojej największej przygody, to znaczy budowy dla całej Europy monumentu „Europa – Europie”, który ostatnio odniósł wielki sukces, gdyż czterech królów, siedmiu prezydentów i miasto Wrocław dało na ten projekt swoje przyzwolenie, a miasto teren. To jest kolejna moja działalność, tym razem czysto ochotnicza, społeczna, amatorska, poprzez którą, jak myślę, będę kontynuował w inny sposób to, czym naładowałem się dzięki państwa pomocy. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Panie Senatorze, a mógłby pan to jeszcze rozwinąć, jak pójdziemy do Ambadora? Tutaj o suchym...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ale bardzo proszę...

(*Senator Krystyna Bochenek: To może pan marszałek...*)

(*Senator Kazimierz Kutz: Kto był pierwszy?*)

(*Senator Krystyna Bochenek*: Ja panu ustępuję, pan ma włączony mikrofon. Proszę bardzo.)

(*Senator Kazimierz Kutz*: Ale dlaczego? Proszę przemawiać.)

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Przewodniczący! Panowie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pan senator Piesiewicz powiedział, że jest tu od kilku kadencji, a ja jestem od kilku miesięcy czy niecałego roku. Chciałam państwu bardzo podziękować, szczególnie panu Ryszardowi, za miłe przyjęcie, bo wtedy to pan mnie przyjmował. Na zawsze to zapamiętam, takie pierwsze kroki w nowym środowisku są bardzo ważne. Chciałam wszystkim państwu i koleżankom, i panom senatorom podziękować za miłe przyjęcie, było dla mnie wielką przyjemnością móc państwa poznać, móc obserwować państwa pracę. Wierzę, że przynajmniej w jakiejś części spotkamy się w przyszłym składzie komisji. Chciałam również bardzo podziękować panu marszałkowi Kutzowi, który jest...

(*Senator Kazimierz Kutz*: Nie wiem za co.)

...za to po prostu, że jest pan tak barwną i wspaniałą postacią. Naprawdę było mi miło obserwować pana również podczas posiedzeń naszej komisji. Na zawsze to zapamiętam.

Dziękuję państwu serdecznie i paniom również. Pani Aniu, wiem, że nieraz musiała pani się za nami uganiać, ażeby podpisać, ażeby przyjść, ażeby być itd. Wiem, że pani całym sercem pracuje z komisją. Dziękuję też za pomoc przy pierwszych moich pracach parlamentarnych. I pani Marii również, choć od niedawna jest z nami. Do zobaczenia, mam nadzieję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Pan marszałek Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Panowie Przewodniczący!

Chciałbym się przyłączyć do głosów moich poprzedników, zwłaszcza mojego przyjaciela z prawej strony. Chcę rzeczywiście potwierdzić, że mnie również w pamięci zostanie... znaczy nie będę miał kaca, bo to jest najważniejsze, zważywszy na to, w jakich warunkach pracowaliśmy. Ja myślę, że nie mamy sobie wiele do wyrzucenia.

Oczywiście istniał problem, który trzeba poruszyć: byliśmy tu częścią opozycji i oczywiście byliśmy zdominowani przez lewicę, ale można się było spodziewać rzeczy o wiele gorszych. Może to zabrzmiało dosyć dziwacznie, Pani Senator, ale właśnie wszyscy delegaci lewicy okazali się ludźmi kulturalnymi, i w związku z tym mieli jakby naturalne, nie tylko światopoglądowe, ale i ludzkie predyspozycje do tego, by zasiać w tej komisji. Ja myślę, że nie jest to zbyt częsta sytuacja w takich komisjach itd.

No, ale też my w ramach naszej pracy w dziedzinie kultury nie mieliśmy specjalnie o co walczyć, ponieważ kultura była na bardzo dalekim planie i często było tak, że przewodniczący się zastanawiali, co zrobić, żeby ta komisja była aktywna, bo w porównaniu z innymi komisjami – widywałem to na prezydium – wyglądało na to, że proporcjonalnie mieliśmy mniej zadań. Ustawy dotyczące kultury były rzeczywiście

luksusem, zważywszy na ich ilość. Niemniej, jak powiadam, tam gdzie można było i tam gdzie się czymś zajmowaliśmy, miało to pewien poziom, który budzi z mojej strony uznanie i pewien sentyment.

A chcę również zwrócić uwagę, że tak jak tu dzisiaj siedzimy, a jeszcze nie ma tej rozkudłaczanej blondynki, była tu bardzo silna delegacja śląska, która wносиła, moim zdaniem, również pewien prawdziwie regionalny potencjał, wartości, o które w tej komisji chodziło. I myślę w związku z tym, bo przecież jesteśmy reprezentacją regionów, że ten region śląski był silnie umocowany i przyczynił się też być może do dobrej opinii.

Dziękuję wszystkim koleżankom, jeśli tak można powiedzieć, i kolegom za te cztery lata. Tak że gdybym miał umierać i robić rachunek sumienia, to w ogóle pominąłbym tę komisję, ponieważ nie można by się tam było doczepić niczego grzesznego.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Pani senator Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję.

Bardzo krótko chciałabym powiedzieć, że marzę o tym, ażeby w Polsce panowała taka atmosfera, jaka panowała w tej komisji. Ja na przykład, to wyznanie osobiste, zaprzyjaźniłam się przecież z Janem Szafrąncem, którego nieobecność dzisiaj boleśnie odczuwam i chciałabym...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panowie się zmieniali, ale pani Ania była od samego początku do końca, i wszystkim brakuje słów podziękowań dla pani, jak również dla pani Marii.

Jedno słowo, Panie Przewodniczący. Te zapiski senackie... Myślę, że wszyscy jesteśmy bardzo panu wdzięczni, bo one w jakiejś mierze są również utrwaleniem naszych własnych zapisków, niekoniecznie sformułowanych na papierze. To jest bardzo cenny dziennik. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.
Proszę państwa, jeżeli możemy przełożyć dalszą część naszej rozmowy do Ambasadora...

(Senator Kazimierz Kutz: Może jeszcze...)

Ale warto...

Senator Stanisław Nicieja:

Jeżeli można... Przepraszam, ale nie chcę... Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Droży Państwo, ja tylko kilka słów, spóźniłem się, bo pociąg się spóźnił, nie słyszałem więc poprzednich wypowiedzi. Chcę jednak powiedzieć, że ja przeżyłem krótką przygodę z polityką. Zawsze od niej stroniłem, a wszedłem w życie senackie i patrzyłem na to wszystko z boku. Przez cały ten okres doświadczałem właściwie ne-

gatywnych odczuć. Widziałem, że to, co dzieje się w Senacie i w Sejmie, to jest produkcja jakiejś makulatury, która – ostro to zabrzmie – nikomu nie jest potrzebna.

Jeśli chodzi o ustawę o ochronie zabytków, w którą się angażowałem, widziałem, że właściwie nic z tego nie wyszło, że tak samo to funkcjonuje, a nawet gorzej, bo pomnożyło się tylko urzędników konsumujących pieniądze, których nie jest dużo, bo w przypadku na przykład Opolą milion złotych idzie na ochronę zabytków, z czego 580 tysięcy zł na urzędników, którzy biorą etaty. To się tylko pomnożyło. Jako świadek mogę więc powiedzieć tylko tyle, że to mnie zniesmaczyło i zniechęciło do polityki.

To jednak, co się działo na posiedzeniach komisji, to że mogłem poznać w Senacie wspomniałych ludzi, być z nimi bardzo blisko, to jest wielkie przeżycie. Zachowam do końca we wdzięcznej pamięci, że los dał mi możliwość być blisko marszałka Kutza, doktora honorowego mojego uniwersytetu, blisko pana Krzysztofa Piesiewicza, którego filmy zawsze ceniłem i który bywał też u nas w Opolu, a tu mogłem w kularach o różnych sprawach z nimi mówić. To że poznałem tu bliżej panią profesor Szyszkowską i że mogliśmy tyle razy ze sobą rozmawiać o różnych rzeczach, nie mówię już o Bogusiu Litwińcu, krajanie zza miedzy, o Krysi Bochenek, świetnej dziennikarce. Zresztą to była naprawdę świetna grupa i myślę, Panie Marszałku, że żadnych podziałów politycznych na lewicę, prawicę tu nie było. Myślę, że to nie występowało.

Podzielałam pogląd, że jako komisja kultury mało byliśmy obecni w różnych sprawach, zostaliśmy zepchnięci. Ale tak chyba było i będzie, że zawsze zostaniemy zepchnięci przez górników, gospodarke, przez...

(Głos z sali: To jest sprawa ustrojowa.)

Tak, tak. I to jest smutne, że było mało debat.

To samo jest z nauką. Nie było żadnej porządnej debaty o stanie nauki w Polsce, o tym wielkim przewrocie, który nastąpił, o tym takim humbugu, który funkcjonuje na dziwnych zasadach, bo rzekomo kształcimy dobrze, a uważam, że kształcimy źle, gdyż jest ogromna liczba uczelni dających byle jakie dyplomy, ale ładnie opakowane. I nigdy nie było debaty na ten temat. Była debata na temat nowej ustawy o szkolnictwie, tyle poprawek poszło, a Sejm wszystko uciał. To wszystko wiem, bo będę teraz kierował uniwersytetem. Wiem, jak fatalnie będzie kierować uniwersytetem przy tej nowej ustawie. To jest po prostu bubel i nie wiem, jak z tego wyjść, bo jeżeli narzucono, że ma być dwanaście praw doktoryzowania, to w tej chwili trzeba zamknąć wszystkie nowe uniwersytety, które powstały w III RP, w Polsce, po prostu trzeba zamknąć, z bydgoskim na czele. Czyli tworzy się lobby potężnych szkół, które chcą to zmonopolizować na warunkach, no właśnie, monopolisty, i to się stało. Nie było na ten temat normalnej debaty. I tak też o kulturze... Myślę, że debata o kinematografii miała taki rozmach, dynamikę, ale kiedy rozmawialiśmy o stanie telewizji....

(Głos z sali: I nic.)

I nic z tego. Telewizja jest fatalna. To się wszystko toczy w złym kierunku.

Ale nie chciałbym, żeby wydźwięk był tylko taki smutny. Zespół ludzi, którzy byli, to jest dobro najważniejsze. I oby nasi następcy wyrwali się z tego narożnika, do którego wepchnięto kulturę w polskim parlamencie. Oby się wyrwali. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, proponuję, żebyśmy kontynuowali...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobre opinie o komisji, mam nadzieję, zostały ujęte w części końcowej sprawozdania, gdzie pozwoliłem sobie w imieniu własnym i pani Doroty Kempki docenić właśnie to, o czym państwo mówili.

Dziękuję wszystkim bardzo serdecznie. Dziękuję paniom, które się nami opiekowały, pomagały i robiły wszystko, aby komisja sprawnie funkcjonowała.

No i proszę państwa ostatni raz wypowiadam tę formułę: zamykam setne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Tym z państwa, którzy będą kandydować w nowej kadencji życzę powodzenia u wyborców. Tym, którzy nie będą startować, życzę, byśmy się spotykali na różnych płaszczyznach z sympatią i szacunkiem, które wzajemnie wobec siebie żywimy, właśnie dzięki tym spędzonym tutaj godzinom.

(Głos z sali: No to chodźmy.)

Idziemy. Zapraszam państwa na mały spacer do Ambasadora.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 20)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Maria Domańska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851